Nr. 274 (2455) Warszawa, Poniedziałek 6 Października 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Od wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

Opodatkowanie budynków.

Na posiedzeniu dnia 2-go października Rada Miejska uchwaliła pobór dodatku do państwowego podatku od budynków. Jest to pierwszy wyłom w dotychczasowej polityce tej Rady dotychczas troskliwie broniącej klasy posiadające od wszelkiego obciążenia podatkowego. Podatek od budynków będzie rzeczywiście płacony przez właścicieli domów w Warszawie, pozbawionych legalnej możności przerzucenia go na barki lokatorów. Wyjątkowy ten podatek miejski wynosi wprawdzie tylko jedną dwudziestą dochodu brutto kamieniczników, i ma być pobrany tylko za drugie półrocze b. r. jednak i to wystarczyło dla zorganizowania zaciekłej obrony interesów właścicieli domów pod tylokrotnie zwycięskiem hasłem *odraczania* poboru podatku, wobec podług nich, pomimo aż nadto szybko rosnącego dochodu, wciąż jeszcze tak „ciężkiej" sytuacji właścicieli domów.

Hasło to, ze zwykłym temperamentem proklamowane przez radnego Seidenbeutla, zyskało większość w komisji finansowo-budżetowej, która, jak to się często zdarza zamiast obrony interesów miasta zajęła się obroną interesów klasy posiadającej.

Poglądów Komisji, w której rej wodzą najbardziej wpływowi radni z ugrupowania stanowiącego większość w Radzie Miejskiej nie dało się jednak przeforsować. Na posiedzeniu Komisji dali oni folgę swym prawdziwym uczuciom i wypowiedzieli się wyraźnie przeciwko każdemu opodatkowaniu „w chwili obecnej" własności nieruchomej.

Publiczne głosowanie na plenum dało jednak inne wyniki i podatek 5% jeszcze w tym roku ma być pobrany. Natomiast wniosek powiększenia dodatku miejskiego do 50% podatku państwowego (t. j. do 10% dochodu brutto) został odrzucony jednozgodnym wysiłkiem prawicy i centrum.

Argumentem najczęściej powtarzanym przeciwko ustanowieniu wzgl. powiększeniu podatku był wzgląd na konieczność pozostawienia właścicielom domów środków na niezbędny remont domów zaniedbanych od dziesięciu lat.

Jest to rzeczywiście sprawa ważna i niejednokrotnie już poruszana, nie da się jednak połączyć z kwestją podatkową, a winna być w drodze ustawowej złączona ze sprawą ochrony lokatorów i podwyższeniem stawki komornianej.

Zachowanie części podwyżki komornego na cele remontu czy to drogą wnoszenia jej na rachunek właściciela domu (rachunek podlegający kontroli), z którego właściciel mógłby czerpać jedynie na remont, czy to drogą stworzenia funduszu, z którego właściciele najbardziej zrujnowanych domów otrzymywaliby zapomogi jest jedyną, ale niestety przez ustawę nieprzewidzianą drogą załatwienia tej sprawy. Dziś, kiedy właściciel domu, dążąc nieraz do pozbycia się lokatorów, nie jest czasem wcale zainteresowany w doprowadzeniu domu do porządku, żadna podwyżka komornego, której zużytkowanie nie podlega kontroli, nie gwarantuje wykonania remontu.

Środki przymusowe i wykonanie remontu przez miasto na rachunek właściciela, choć są przez prawo przewidziane (nieuchylona część art. 28 Dekretu z d 16 stycznia 19[illegible]) nie są stosowane przez obecne władze miejskie. Są one niewątpliwie trudne do zastosowania, jednakże w poszczególnych wypadkach zastosowanie w sprawach przymusowego remontu norm postępowania, uchwalonych przez Magistrat w 1921 r., jest konieczne, jeżeli się na serjo chce właścicieli domów do remontu zmusić i ochronić ludność od konieczności ucieczki na ulicę z walących się domów.

Z opodatkowaniem właścicieli domów jednakże sprawa ta naprawdę nic nie ma wspólnego.

Przed wojną podatek od nieruchomości pokrywał trzy czwarte budżetu miejskiego, projektowane obecnie opodatkowanie stanowi zaledwie drobny odsetek pokrycia miejskich wydatków.

Czemże więc wytłumaczyć zaciętą walkę obrońców kamieniczników przeciwko temu podatkowi wogóle i jego podwyższeniu w szczególności? Przecież oparcie opodatkowania nieruchomości na dochodzie odpowiada poglądom i interesom posiadaczy, podczas gdy wszyscy zwalczający wzrost renty gruntowej żądają opodatkowania opartego na wartości. Wytłomaczenie jest jasne: podatek ten *obecnie* nie daje się przenieść na lokatorów, gdyż wysokość komornego i wzrost jego (aż do nadmiernych norm przedwojennych) określone są przez ustawę i podatek płacony być musi przez właścicieli.

Dlatego większość Komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej murem stanęła w ich obronie.

Teodor Toeplitz.

P. S. W artykule p. t. „Opieka szkolna" umieszczonym w „Robotniku" w ubiegły poniedziałek przy składaniu opuszczony został ustęp, uzasadniający konieczność rozwinięcia akcji, mającej za zadanie zapewnienie dzieciom w szkołach powszechnych pomocy żywnościowej i odzieżowej, oraz podręczników. Opuszczenie tego ustępu pozbawiło dwie części artykułu bezpośredniego związku.

T. T.

W dzisiejszym numerze:

List ze Szwajcarji.

ZJAZD SZWAJCARSKIEJ PARTJI SOCJALNO - DEMOKRATYCNEJ W BAZYLEI. — KONGRES SZWAJCARSKIEJ FEDERACJI ZAWODOWEJ W LOZANNIE.

Pośrodku wielkiej i pięknie zbudowanej kolonji robotniczej Freidorf w Muttenz pod Bazyleą, wznosi się olbrzymi gmach Domu Ludowego, zbudowany przez Szwajcarski Związek Stowarzyszeń Spożywczych W wielkiej sali tego olbrzymiego gmachu obradował w pierwszym tygodniu ubiegłego miesiąca Zjazd Szwajcarskiej Partji Socjalno-Demokratycznej.

Zjazd tegoroczny obradował pod przewodnictwem posła berneńskiego tow. Reinharda. Miał on głównie na celu omówienie i przyjęcie nowego programu partyjnego, musiał również określić dokładniej pozycję partji robotniczej wobec ważnych bieżących zagadnień wewnętrzno-politycznych, jak: sprawa zbrojeń i reorganizacji armji, ubezpieczeń społecznych, monopolu zbożowego i polityki celnej, a do tego musiał zdecydować w sprawie udziału partji w Rządzie Związkowym i rozstrzygnąć ostatecznie w kwestji rozłamu dokonanego wewnątrz organizacji kantonalnej lozańskiej.

Centralnym punktem obrad zjazdowych była sprawa nowego programu partyjnego. Przedłożony Zjazdowi projekt programu uzasadniał tow. Robert Grimm z Berna, poseł i redaktor berneńskiego „Tagwacht", właściwy twórca programu. Wychodząc z zasadniczych założeń socjalistycznych, uważając dyktaturę proletarjatu za środek do zmiany gospodarstwa prywatnego na gospodarstwo społeczne nowy program uwzględnia zmiany zaszłe w stosunkach gospodarczych i politycznych podczas i po wojnie i wysuwa szereg nowych postulatów. I tak wedle nowego programu, partja domaga się wyboru wszystkich władz bezpośrednio przez lud. W rzeczach polityki zagranicznej staje na gruncie absolutnej neutralności, domaga się zerwania z dotychczasowemi metodami dyplomatycznemi i żąda jaknajszerszego stosowania zasady rozjemstwa w stosunkach z innemi państwami. Nie podzielając zachwytów pewnej, zaś wyraźnie wrogiej niechęci innej części mieszczaństwa szwajcarskiego względem Ligi Narodów, partja szwajcarska uznając zmiany zaszłe w Lidze, staje na gruncie współpracy Rzeczypospolitej helweckiej w Lidze Narodów, żąda jednak, aby delegacja szwajcarska była obierana przez parlament i nie była skrępowana instrukcjami Rządu. Postulaty wewnętrzno-polityczne i gospodarczo-społeczne nowego programu partyjnego nie wyróżniają się specjalnie niczem; np. w walce z drożyzną, anarchją gospodarczą, zwalczaniem nieprodukcyjnego pośrednictwa w wymianie towarów, partja chce współdziałać z kooperatywami i wysuwa postulat Blanku robotniczego.

Dyskusja w sprawie nowego programu była bardzo ożywiona. Zarysowały się wyraźnie trzy odłamy: *lewica*, której reprezentantem głównym na Zjeździe był Grimm *prawica*, prowadzona przez posła Grabera z kantonu neuchatelskiego, i centrum partyjne, złożone ze starych działaczy i towarzyszów, jak: sędziwy Greulich, Lang, Wyss, którzy występując przeciw frazeologji niektórych „grimmistów", hamowali zbyt daleko idące zapędy „graberowców". Graber żądał pracy partji nad utworzeniem bloku lewicowego i udziału w Rządzie Związkowym. Centrum, którego głównym mówcą był stary Herman Greulich, nawiasem mówiąc, przemawiający wciąż z wielkim zapałem, pomimo swoich 82 lat, uznając zasadniczo sporą część argumentów Grabera, uważało, że stosunki szwajcarskie niezupełnie jeszcze dojrzały do tego, aby można było myśleć o utworzeniu bloku lewicowego i o braniu udziału w rządzie, opierającym się na lewicowej większości. Podkreślając, iż znaczna większość spraw i zagadnień, wysuniętych przez lewicę t. j. przez Grabera, są to zagadnienia taktyczne, a nie programowe. Centrum przyczyniło się do tego, że zmiany w programie, proponowane przez Grabera zostały odrzucone, projekt zaś programu, z nieznacznemi uzupełnieniami przyjęty został przez ogromną większość.

Wogóle cały zjazd bazylejski cechowała dążność do łagodzenia nieporozumień wewnątrz partji, przyczem jako element łagodzący występowali zawsze starzy towarzysze zuryscy, założyciele i wypróbowani przywódcy szwajcarskiego ruchu robotniczego. Z tego też powodu kilka ważnych spraw bieżących świadomie usunięto pod pozorem braku czasu, z porządku obrad zjazdowych, przekazując je Zarządowi partyjnemu do rozstrzygnięcia.

I tak, w sprawie rozłamu lozańskiego, nie wdając się w szczegółowe rozprawy w tej kwestji, polecono zarządowi partyjnemu poczynić ostatnią jeszcze próbę w kierunku pogodzenia powaśnionych odłamów, w razie jeżeli i te zabiegi nie doprowadzą do odbudowania jedności wewnątrz organizacji lozańskiej, to grupa dysydencka posła Naine'a uważana być ma za usuniętą z partji szwajcarskiej. Co się tyczy kwestji udziału w Rządzie to i tę sprawę przekazano centralnym ciałom partyjnym do rozpatrzenia, przyczem nowy zarząd partyjny musiał oświadczyć, że wolę zjazdu rozumie w taki sposób, że do czasu wyraźnej uchwały następnego czy też nadzwyczajnego zjazdu partyjnego, udział partji w Rządzie Związkowym jest niedopuszczalny

Niedwuznacznie natomiast określił zjazd bazylejski stanowisko partji względem projektu reorganizacji armji szwajcarskiej, który to projekt zjazd stanowczo odrzucił, potępił i zapowiedział ostrą walkę w parlamencie i w całym kraju. Również w sprawie monopolu zbożowego zjazd polecił frakcji parlamentarnej stanowcze zwalczanie projektu rządowego, wychodzącego na korzyść chłopstwu bogatemu i drobnej liczbie wielkich importerów zboża i wezwał organizacje partyjne do zwalczania tego projektu na całej przestrzeni Szwajcarji. Projektowane przez Rząd szwajcarski ubezpieczenie na starość przewidujące rentę roczną w wysokości 400 fr. Zjazd odrzucił, jako nie nadające się do dyskusji, tem więcej, że sfinansowanie tego całego ubezpieczenia ma być przerzucone, wedle myśli Rządu, na barki robotników i sfer pracujących wogóle.

Zjazd bazylejski obradował, wbrew nadziejom wrogów, spokojnie i poważnie; nietylko nie nastąpiło pogłębienie przeciwieństw pomiędzy partyjną lewicą a prawicą, ale przeciwnie w dyskusji dało się zauważyć dążność do zacierania ostrych kantów różnic w poglądach, co umiejętnie wykorzystywało centrum, przerzucając „złote mosty zgody". Wbrew tędy przypuszczeniom i utajonym nadziejom wszystkich wrogów ruchu robotniczego, Zjazd bazylejski uważać trzeba i można za nowy etap wewnętrznego konsolidowania się partji szwajcarskiej. Spodziewać się też można, że po zjeździe bazylejskim, po przyjęciu nowego programu, opartego na gruncie zasad i polityki socjalistycznej, przystąpienie partji szwajcarskiej do Międzynarodówki londyńskiej jest już kwestją krótkiego czasu

—

Po czteroletniej przeszło przerwie zebrał się w Lozannie w d. 13 b. m. Kongres Szwajcarskiej Federacji Zawodowej, obesłany przez 16 związków centralnych 30

kartelów zawodowych lokalnych i centralne ciała związkowe; ogółem w obradach Kongresu lozańskiego brało udział 216 delegatów. Zwróciła uwagę liczna delegacja zagraniczna, wśród której wyróżniała się charakterystyczna postać tow. Jouhaux z Paryża, członka delegacji francuskiej Ligi Narodów, który, jak wiadomo, jest sekretarzem generalnym Francuskiej Konfederacji Pracy.

Zjazd lozański, jego przebieg i wynik obrad niezbicie dowiódł, że okres upadku i osłabienia ruchu zawodowego w Szwajcarji, wywołany przez bardzo ostre przesilenie gospodarcze i wewnętrzne intrygi elementów komunistycznych, przeminął, że rozpoczął się nowy okres w szwajcarskim ruchu zawodowym: wzmagania liczebnego, wewnętrznego konsolidowania, wreszcie zupełnego wyzwolenia się z pod wpływów komunistycznych. Wynik bowiem tego zjazdu był wyraźną klęską komunistycznie nastrojonych grup związkowych.

Przedewszystkiem zjazd lozański uchwalił przedłożony zjazdowi przez Centralny Komitet Federacji nowy program, oparty na ustalonych zasadach socjalistycznej polityki zawodowej, wysuwający postulaty realne, pomijający zupełnie krzykliwe hasła komunistyczne. Rzecz charakterystyczna, zjazd przyjął nowy program związkowy jednomyślnie; zresztą opozycja komunistyczna była ilościowo i jakościowo bardzo słaba; grupa komunistyczna liczyła wszystkiego około 30 delegatów; w głosowaniach miażdżona przez zwartą grupę przeszło 180 delegatów, stojących na gruncie klasowej, w rozumieniu socjalistycznem, walki zawodowej.

Pozatem Zjazd lozański, omówiwszy cały szereg ważnych dla klasy robotniczej zagadnień, jak sprawa długości dnia roboczego, ubezpieczeń społecznych, instytucji sądów rozjemczych, uchwalił bardzo ważnę normy organizacyjne, które, niewątpliwie, utrudnią komunistom ich rozkładową robotę wewnątrz poszczególnych lokalnych organizacji lokalnych — oto najważniejsze wnątrz lokalnych karteli zawodowych (Rad Zw. Zaw.).

Całkowite odosobnienie komunistów na Zjeździe lozańskim, potępienie otwarte a mocne komunistycznych metod, zmierzających do rozbijania ruchu zawodowego, do zastępowania w akcjach zarobkowych zorganizowanych, dyscyplinowanych wystąpień przez anarchistyczne akcje, położenie kresu intrygom komunistów wewnątrz organizacji lokalnych". — oto najważniejsze cechy charakterystyczne Zjazdu Szwajcarskiej Federacji Zawodowej w Lozannie, Zjazdu stanowiącego niewątpliwie punkt zwrotny w historji ruchu zawodowego szwajcarskiego. Zaczyna się okres nowego rozwoju zorganizowanych sił robotniczych w Szwajcarji.

J. Most.

Czasopisma nadesłane.

„Wiadomości Literackie" proszą nas o zaznaczenie, że z powodu strajku drukarskiego w Warszawie, Nr. 40 pisma ukaże się z opóźnieniem.

„Międzynarodowa konferencja emigracyjna w Rzymie a Polska". Inż. Juljan Husarski, prezes Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Wydawnictwo tegoż Towarzystwa.

Czwarty walny zjazd Z. Z. K. w Krakowie.

(Telefonem od specjalnego delegata).

Wczoraj o godz. 12 przed południem w pięknej sali Tow. Strzeleckiego odbyło się otwarcie IV Walnego Zjazdu Związku Zaw. Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej.

W uroczystych słowach zagaił obrady prezes Zw. Zaw. Kolejarzy, tow. poseł Kuryłowicz przy dźwiękach Międzynarodówki, odegranej przez orkiestrę krakowskiego Koła Z. Z. K., witany entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami na cześć Z. Z. K. i jego prezesa. Tow. poseł Kuryłowicz w przemówieniu swem wskazał na niesłychane trudności, jakie musiała zwalczać organizacja kolejarzy, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwuch lat, a które pokonała i twardo stoi przy swoim sztandarze.

Przez powstanie uczczono pamięć tych kolejarzy, którzy polegli w walkach o prawa klasy robtniczej, a wśród nich tragiczne ofiary z dnia 6 listopada roku ubiegłego oraz wogóle wszystkich członków Związku, których śmierć zabrała z kolejarskich szeregów. W końcu tow. poseł Kuryłowicz w gorących słowach witał przybyłych na Zjazd gości zagranicznych, delegatów, przedstawicieli władz, reprezentantów bratnich organizacji robotniczych oraz prasy.

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór kolejarzy w Kołomyi, rozpoczęły się powitalne przemówienia gości. Pierwszy, imieniem m. Krakowa, przemawiał wiceprezydent, p. Wielgus. Następnie mówił delegat Międzynarodowej Federacji Transportowców, tow. Moltmaker, wskazując na trudności, z jakiemi musi walczyć klasa robotnicza we wszystkich krajach. Następnie szanowny gość podkreślił, iż do najważniejszych postulatów klasy robotniczej w walce w chwili obecnej należy akcja przeciw wojnie oraz w obronie 8-godz. dnia pracy. Następnie gość nawoływał do jedności organizacyjnej, wypowiadając się w jaknajostrzejszych słowach przeciwko destrukcyjnej działalności komunistów.

Dalej składali życzenia: tow. Landskron imieniem holenderskiego związku kolejarzy, oraz tow. Grünzner imieniem niemieckich kolejarzy w Czechosłowacji.

Imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych witał Zjazd tow. poseł Stańczyk, nawołując do tworzenia jednolitej organizacji, aby przeciwstawiać się ona mogła wszystkim atakom. Mówca przypomniał, iż Centralna Komisja była zawsze z kolejarzami we wszystkich ich walkach, a jeśli walki te nie zawsze były zwycięskie, to dlatego, iż szeregi robotnicze nie są jeszcze tak silne i zwarte, jak być powinny.

Imieniem Min. Kolei, ministra Tyszki, oraz przedstawicieli dyrekcji kolejowej, którą reprezentowali dyrektor Kobylański, naczelnik stacji Polman, oraz naczelnik warsztatów, Zahajkiewicz, przemawiał dr. Wróbel, podkreślając rolę kolejarzy w życiu państwa i wyrażając uznanie dla wielkiego partjotyzmu kolejarzy, którzy składali tego niejednokrotnie dowody. Imieniem ministra Tyszki mówca złożył oświadczenie, iż jednem z pierwszych zadań władz kolejowych będzie polepszenie bytu kolejarzy.

Imieniem C. K. W. P. P. S., Klubu poselskiego P. P. S., oraz Robotniczych Stow. Spółdzielczy przemawiał tow. poseł dr. Bobrowski, zaznaczając, iż klasa robotnicza w walce nie może spuścić oka z zasadniczego swego celu: zdobycia władzy w państwie, dla którego pracuje i którego najgłówniejszą część stanowi. Nawiązując do wypadków listopadowych, mówca wskazał na potęgę solidarności robotniczej i podkreślił łączność posłów robotniczych z klasą robotniczą.

O znaczeniu oświaty dla klasy robotniczej mówił senator, tow. Kopciński, witając Zjazd imieniem T. U. R. Następnie przemawiali: tow. Majlich imieniem Związku Maszynistów, tow. Kornicki imieniem Związku Pocztowców i Telegrafistów, tow. Karton imieniem Związku Prac. Tramwajowych, tow. Jasiński imieniem Rady Robotniczej w Krakowie, tow. Kluczka imieniem Związku Spółdzielni Kolejarskich, t. Szczepanowski imieniem kolejarzy emerytów, oraz tow. Bator imieniem Zarządu Okręgu Krakowskiego i Koła Krakowskiego Z. Z. K.

Wśród gości oprócz wyżej wymienionych obecni byli: senatorowie Englisch i Misiołek oraz poseł dr. Marek. Listy i depesze nadesłali: tow. Limanowski, poseł tow. Moraczewski, Związki Kolejarzy gdańskich, belgijskich, holenderskich, jugosłowiańskich, austrjackich, niemieckich, czeskich, angielskich i irlandzkch.

Po ustalenu porządku obrad Zjazdu rozpoczęły prace komisje.

* *

O godz. 5 popoł. delegaci Zjazdu udali się na cmentarz krakowski celem złożenia wieńców na grobach poległych robotników i żołnierzy w dniu 6 listopada r. ub. Nad grobami poległych w podniosłych słowach przemawiał tow. poseł Kuryłowicz.

Wieczorem odbyła się dla uczestników Zjazdu piękna wieczornica z programem artystycznym i tańcami.

B. K.

Wiec P. P. S. w „Promenadzie".

Wczorajszy wiec na dzielnicy Mokotowskiej w teatrze „Promenada" ściągnął liczne rzesze robotników i robotnic.

Wiec krótkiem przemówieniem zagaił i przewodniczył na nim tow. **Semenowicz.**

Tow. pos. Barlicki wygłosił świetny zarówno pod względem formy, jak i trześci referat, w którym obszernie omówił kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywa Polska oraz oświetlił sprawę drożyzny; scharakteryzowawszy egoistyczną i spekulacyjną gospodarkę polskich przemysłowców, którzy w okresie inflacyjnym dorobiwszy się z łatwością wielkich fortun — obecnie nie chcą zadowolić się skromniejszymi zyskami — tow. Barlicki wysunął szereg naszych postulatów w zakresie walki z kryzysem gospodarczym, bezrobociem i drożyzną. Rząd, przeprowadziwszy w Sejmie ustawę o nomopolu spirytusowym, winien teraz uzyskać pożyczkę zagraniczną pod zastaw tego monopolu. Pożyczka ta nie powinna być obróconą na bezmyślne kredyty dla fabrykantów, a winna celowo służyć do walki z bezrobociem, które Rząd może zwalczyć przez uruchomienie i popieranie nowych gałęzi przemysłu, oraz tych jego działów, które zdolne są do konkurencji z zagranicą. Dokąd bezrobocie nie zostanie usunięte — Rząd musi uruchamiać roboty publiczne, a pozbawionym pracy wypłacać zapomogi; walcząc z drożyzną Rząd winien udzielać pomocy finansowej kooperatywom, miastom i organizacjom społecznym, zmniejszyć cła wwozowe i prowadzić energiczną walkę z paskarstwem.

Drugi mówca, tow. radny **Dewódzki,** w rzeczowym referacie uzupełnił wywody poprzedniego mówcy, omawiając specjalnie w jaki sposób w okresie inflacyjnym bogacili się kapitaliści kosztem państwa i szerokich mas ludności. Następnie tow. Dewódzki mówił o zamachach przemysłowców na zdobycze klasy robotniczej.

O znaczeniu solidarności i organizacji w walce proletarjatu o wyzwolenie i socjalizm mówił tow. radny **Piłacki,** wykazując, jak szkodliwą rolę w ruchu robotniczym odgrywają komuniści.

Ostatni tow. ławnik **Szczypiorski** referował stanowisko P. P. S. w sprawie mniejszości narodowych, wobec których rząd i stronnictwa prawicowe prowadzą niesprawiedliwą, krótkowzroczną politykę. Polityka ta musiała doprowadzić do tego zaognienia, jakiego widownią są kresy wschodnie. Tylko przez nadanie mniejszościom narodowym autonomji, przez wprowadzenie w życie Konstytucji, gwarantującej mieszkańcom Polski swobody obywatelskie — nastąpić może uspokojenie i zgodne współżycie wszystkich narodowości, zamieszkujących ziemie Rzplitej.

Poddaną pod głosowanie rezolucję zebrani jednogłośnie przyjęli, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" — wiec rozwiązano.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni na wiecu w dn. 5 października 1924 roku w teatrze „Promenada", po wysłuchaniu przemówień w sprawie sytuacji politycznej, uchwalają:

1. W związku z sanacją skarbu klasy posiadające usiłują cały jej ciężar złożyć na barki mas robotniczych Spowodowany przez przemysłowców kryzys i wywołane bezrobocie mają posłużyć fabrykantom za środek do obniżenia płacy zarobkowej, odebrania zdobyczy społecznych jako to: 8-godz dnia roboczego i angielskiej soboty, urlopów, ustawy o Kasach Chorych. Zebrani stwierdzają, że klasa robotnicza nie pozwoli pozbawić się swych najistotniejszych praw i wzywają proletarjaa Warszawy i Polski, aby z całą mocą przeciwstawił się zamachom burżuazji na prawa robotnicze.

Zebrani domagają się od Rządu uruchomienia celowych robót publicznych oraz protestują przeciw postępowaniu p. Grabskiego, który pierwotnie udzieliwszy kredytów Magistratowi m. Warszawy na roboty publiczne, obecnie te kredyty cofnął. Jednocześnie zgromadzeni domagają się utrzymania ustawy o ubezpieczeniu na wypa-

Sprawa robotnicza w Ameryce

(Dokończenie).

Nie trzeba być wrogiem duchowieństwa wogóle, żeby potępić działalność naszego kleru w Ameryce. Starsze pokolenie księży składało się i składa przeważnie z uciekinierów, którzy musieli opuścić w Polsce swe stanowiska i plebanje, z powodu przestępstw natury moralnej a którzy za oceanem korzystają z bezwzględnej swobody działania na niekorzyść naszej emigracji, wyzyskując ich materjalnie, utrzymując świadomie w ciemnocie, stosując średniowieczne sposoby opanowywania dusz ciemnych mas.

Teraz idą nowe pokolenia młodych księży - Polaków, urodzonych w Ameryce. Niedawno czytaliśmy w „Kur. Warszawskim" z dn. 30 sierpnia b. r., art. Stanisława Osady p. t. „O polskość wychodźtwa", w którym czytamy, że „młodzi księża nasi są często najgorliwszymi apostołami bezwzględnej amerykanizacji i występują przeciwko polskim organizacjom". Chyba korespondenta „Kur. Warsz." nie można posądzać o antyklerykalizm! A więc nasz kler w Ameryce albo szerzy zgorszenie i wyzyskuje swe owieczki materjalnie, albo prześladuje polskość... Jeżeli jeszcze dodamy, że kler polski wyłącznie w swych rękach posiada początkowe szkolnictwo polskie w szkołach tak zw. parafjalnych, że w tych szkołach mogą nauczać tylko zakonnice bez żadnych fachowych kwalifikacji, a nawet bez żadnego wykształcenia, to teraz zrozumiemy, jaką szkodę cywilizacyjną wyrządza się biednym dzieciom polskim w St. Zjednoczonych. Światlejsi rodzice wolą swe dzieci posyłać do szkół amerykańskich, gdzie kierownictwo wysoko wykwalifikowane, urządzenia bogate, hygjeniczne, zapewniona opieka lekarska i wszelkie pomoce naukowe, sporty i praca ręczna — wszystko bezpłatnie. W tych wspaniałych szkołach dziecko polskie kształci się, rozwija się fizycznie i umysłowo, lecz zarazem szybko się wynaradawia, — zapomina nawet polskiej mowy, zapomina o swem pochodzeniu, a nawet zaczyna się wstydzić swych rodziców, którzy nie mówią po angielsku. Zresztą, nietylko dzieci, nietylko młodzież, ale i starsi się wynaradawiają, bo przecież nic i nikt przeciw temu nie działa, a okres powojenny i wielki fakt odrodzenia Polski, zamiast ciągnąć naszych emigrantów do wyzwolonego Państwa, zamiast wzmocnić ich uczucia, które były za czasów naszej niewoli tak wybitnie patrjotyczne i wielką tęsknotą nacechowane, przeciwnie, dziś ochłodem, przepoił krytycyzmem i wielkiem zmaterjalizowaniem. Dużą ujemną rolę odgrywają tu reemigranci, którzy, zrażeni swem niepowodzeniem materjalnej natury, gdyż przybyli do nas za wcześnie, w momencie wielkiego jeszcze chaosu ekonomicznego i wogóle organizacyjnego — rozsiewają teraz po powrocie do Ameryki, jaknajgorszą opinję o naszym stanie kulturalnym, o naszej nieudolności itd. itd.

Na zasadzie wszystkich tych powyższych danych, przychodzimy do wniosku, że bardzo smutnie przedstawiają się widoki polskości naszej emigracji w St. Zjednoczonych i, jak twierdzą znawcy tego zagadnienia, nie więcej, jak kilka procent będziemy mogli uratować dla polskości; reszta zasymiluje się, rozpłynie, utonie w panamerykańskiem morzu St. Zjedn.

Nasze konsulaty na obczyźnie, a szczególniej w Ameryce, nic nie robią dla zaspokojenia narodowych potrzeb wychodźców. Załatwiają one biurokratycznie różne interesy i pośredniczą w formalnych sprawach emigrantów; prowadzą czasem dział handlowy, częściej prawny, czasem przedstawiciele ich występują na zebraniach publicznych. Ale żadna z tych reprezentacji Rzeczypospolitej Polskiej nie pracuje w kierunku społeczno - narodowym, obywatelskim, oświatowym, kulturalnym. To wielkie zadanie uprzejmie pozostawiają nasze placówki klerowi katolickiemu, który strzyże wyśmienicie swe baranki.

To nienormalne położenie ciemnego rozproszonego naszego wychodźtwa stwarza bardzo trudne warunki pracy dla nielicznych polskich organizacji społeczno-politycznych, działających w duchu demokratycznym.

Organizacją polską, która stoi na straży interesów proletarjatu polskiego w Ameryce, jest „Związek Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej", który pozostaje w bezpośredniej łączności z P.P.S. w kraju.

Posiadając swe oddziały prawie we wszystkich większych miastach St. Zjedn., Z. S. P., będąc zupełnie niezależną organizacją, stara się utrzymywać jaknajbliższy stosunek z Amerykańską Partją Socjalistyczną i z amerykańskimi związkami zawodowymi, gdyż interesy ekonomiczne i solidarność klasowa wymagają tej bezpośredniej łączności z proletarjatem amerykańskim, szkoda tylko, że ten proletarjat jest tak słabo zorganizowany.

Centrala Z. S. P. znajduje się w Chicago we własnym domu, w którym ta organizacja posiada swoją zasobną księgarnię, redakcję codziennego pisma „Dziennik Ludowy" i redakcję tygodnika „Robotnik Polski", a także swoją drukarnię z najnowszemi technicznemi urządzeniami, które podziwiałam w maju b. r., jako delegatka z Polski na międzynarodowy pacyfistyczny Kongres. Trafiłam właśnie w Chicago na XX zjazd Zw. Soc. Pol. Am. Poł., co mi pozwoliło zapoznać się ze stosunkowo znaczną liczbą naszych towarzyszów, przybyłych z różnych stanów, i usłyszeć, jak wszyscy ci delegaci dobrze i biegle mówią po polsku, jak doskonale nas krajowców rozumieją i jak głęboko czują razem z nami. A zaznaczyć tu muszę, że na tych przeszło stu członków zjazdu, tylko kilku było z inteligencji; reszta, to dzielni robociarze, którzy usilną pracą, ciężką walką o byt, wytężoną chęcią zdobycia wiedzy doszli do wielkich rezultatów.

Ostatnia konstytucja Z. S. P., uchwalona na XIX zjeździe w Rochester N. Y. w 1921 r., dobitnie charakteryzuje jednolitość naszych programów i stwierdza: „że będąc samorządną organizacją w Amer. pół., uznaje P. P. S. za jedyną przedstawicielkę ruchu socjalistycznego w Polsce i zobowiązuje się nieść jej pomoc materjalną i moralną, a stanowisko swe odnośnie do zagadnień życia politycznego w Polsce będzie opierać na wskazówkach ciał kierowniczych P. P. S." Z wielkiem uznaniem trzeba powitać, między innemi uchwałami XX zjazdu, uchwałę, dotyczącą oświatowej pracy Z. S. P.; uchwała ta brzmi: „Przy najwyższych ciałach partyjnych Z. S. P. powstaje *Komisja pracy oświatowej i kulturalnej;* wszystkim oddziałom Zjazd poleca zakładanie placówek oświatowych, kół samokształcenia, urządzanie odczytów z różnych dziedzin wiedzy, aby tem podnosić intelektualnie polskiego robotnika i wskazywać mu drogę do prawdziwej wolności, szczęścia i braterstwa".

Witamy z radością tę pracę u podstaw, bo droga oświaty i uświadomienia jest najpewniejszą gwarancją, najlepszym środkiem do zdobycia silnych i pewnych szeregów, walczących o lepsze jutro.

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

dek bezrobocia, żądając podwyższenia stawki zapomogowej.

2. Pomimo sanacji skarbu i stabilizacji pieniądza polskiego, z niem każdym rośnie drożyzna, powodując w istocie obniżenie wartości pieniądza, czyli dewaluacji. Główną przyczyną drożyzny jest zachłanność agrarjuszów i przemysłowców, podwyższających ceny artykułów pierwszej potrzeby. Wzrostowi drożyzny sprzyja polityka celna Rządu, który obniża cło wywozu, a podwyższa opłaty wwozowe.

W interesie sanacji skarbu i przyszłości gospodarstwa polskiego, zebrani domagają się wydania rozporządzeń, wystrzymujących wywóz zboża, mięsa, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby.

3. Zebrani domagają się uchwalenia autonomji dla wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkałych w Polsce. Uspokojenie na kresach wschodnich wprowadzić może tylko rozumna polityka rządowa, zmuszająca do zaprowadzenia kresom wolności i swobód konstytucyjnych oraz zaspokojając wszystkie potrzeby miejscowej ludności w zakresie administracji, szkolnictwa i gospodarstwa społecznego. Zebrani piętnują zachowanie się naszych władz policyjnych, które dopuszczają się łamania obowiązujących praw i konstytucji i domagają się od Rządu wydania zarządzeń, ukracających bezprawia policji, która niejednokrotnie dopuszcza się mordów i bicia bezbronnych obywateli.

Zebrani oświadczają, że w interesie istnienia i przyszłości Państwa polskiego leży utrwalenie zasad wolności i demokracji, gdyż tylko w atmosferze swobód obywatelskich Polska rozwinie się i utrwali swój byt niepodległy.

Wobec czego zebrani wzywają ogół robotniczy do skupienia się pod sztandarami P. P. S. i klasowych związków zawodowych, aby w szeregach tych organizacji prowadzić walkę o wolność, demokrację, o prawa robotnicze i o socjalizm.

Niech żyje sprawa robotnicza!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje P. P. S.!

Wśród gazowników.

W Klubie Oświatowym Zw. Zaw. Pracown. Zakładów Gazowych.

Czwarty już rok istnieje w Zw. Gaz. Klub Oświatowy, pracując nad podniesieniem kultury i dokształcaniem swych członków. Znakomite rezultaty dotychczasowej w tym kierunku działalności zarysowały się w całej pełni wczoraj, podczas uroczystości rozpoczęcia nowego, po miesiącach letnich, okresu pracy. Inauguracja ta odbyła się w Kasynie przy ul. Ludnej, ładnym i mile wewnątrz urządzonym budynku, który niegdyś służył jedynie dyrekcji i znaczniejszym dygnitarzom biurowym.

Pierwszy zabrał głos tow. Prejs, prezes Związku, w krótkich słowach witając zebranych i nawołując do energicznego podjęcia przerwanej na krótko działalności, która ma jasno wytknięty cel — rozwój, a przez to dobro pracującej klasy społeczeństwa.

W przepełnionej (około 600 osób) sali zagrzmiały oklaski. Dziękowano prezesowi za wyrażenie ożywiających zgromadzenie uczuć, poczem z najżywszem zainteresowaniem wysłuchano przemówienia tow. Szpotańskiego, składającego bratniej instytucji imieniem T. U. R-a życzenia dalszej, równie owocnej pracy.

Po nowej fali oklasków, któremi dziękowano mówcy, nastąpiło wykonanie urozmaiconego programu artystycznego.

Zgrany, świetnymi obdarzony głosami, liczny chór z pracowników gazowni złożony, odśpiewał szereg pieśni. Wykonanie stało na poziomie bardzo wysokim. Chór ten zresztą, jak i orkiestra, istniejąca dwa lata, ma już ustaloną i dobrze zasłużoną doskonałą reputację.

Teraz nastąpiły popisy solowe. Najpierw więc usłyszeliśmy wiersz J. Hutnika p.t. „Filantropom", wypowiedziany przez ob. W. Kalaka z artystycznem odczuciem ideowej treści tego utworu, dalej arję z opery „Straszny dwór" Moniuszki, odśpiewał tenor, ob. E. Truszczyński, „Starego kaprala" Moniuszki— bas, ob. Z. Bilicz. Produkcje te — amatorskie — nie ustępowały dobremu odtworzeniu fachowemu. Zakończyła część koncertową orkiestra, racząc zebranych pięknie odegranemi wyjątkami z „Halki".

Drugą część programu wypełniła jednoaktówka p. t. „Zagłoba swatem" — wesoła i w niektórych rolach (bez fachowej reżyserji!) pieczołowicie opracowana krotochwila.

Koło własnemi siłami doszło do pokaźnych wyników. Prócz działów wspomnianych, prowadzone są kursa dokształcające, lekcje rysunków, bibljoteka (4 tys. tomów), zaopatrywana w najnowsze pożyteczne wydawnictwa, urządzane pokazy kinematograficzne, koncerty i zabawy. Wewnątrz Koła istnieje jakgdyby sekcja — klub kobiet pracujących, rozwijający się pomyślnie. Nadto Koło posiada kręgielnię i bilardy.

Z całego serca życzymy imponującej instytucji jaknajlepszego rozwoju na drodze ku nowej, szczęśliwszej przyszłości klasy robotniczej.

m.

Znaczenie wychowania dla sprawy pokoju powszechnego

„W słowach chęć tylko widzę, w działaniu potęgę.
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę".

Adam Mickiewicz.

Podajemy słowa naszego wieszcza, abyśmy sobie uświadomili, że wszelkie hasła są tylko wyrażeniem chęci, które trzeba w czyn wprowadzić. Łatwo krzyknąć: Pragniemy pokoju, nie pozwolimy go naruszyć! Ale stworzyć prawdziwie pokojowy nastrój w Europie nie łatwo. Pierwszą po temu przeszkodą jest obecny ustrój społeczno-ekonomiczny, w którym kapitał zaborczy, dbający tylko o swe interesy, tak wielką odgrywa rolę. Jest jednak jeszcze druga przeszkoda: nastrój obecnie panujący w sercach ludzkich, wściekły nacjonalizm, który się odbija na polityce wszystkich państw Europy, Ameryki i Azji.

Wszędzie mniejszości narodowe są krzywdzone i prześladowane, wszędzie panuje niesłychany antysemityzm. Chińczyków komunistyczna Rosja łudzi nadzieją, że oddawszy się pod jej opiekę, zabezpieczą się od wpływów narodów europejskich, czyli obiecuje im takie odosobnienie, w jakiem sama żyje. I Chińczycy idą na lep tych obietnic, bo nienawidzą Europejczyków. Stany Zjednoczone wymyśliły prawo przeciw emigrantom, któreby zabezpieczyło Amerykę od zalewu Europejczyków, zwłaszcza z pośród narodów słowiańskich. Wszędzie widzimy chęć zamknięcia się w ciasnem kole, odsunięcia, wyrzucenia obcych, wszędzie panuje nienawiść i niesprawiedliwość.

Ale są to ostatnie konwulsyjne rzuty nacjonalizmu. Tak słońce zachodzące silniejsze, krwawe promienie rzuca właśnie wtedy, gdy ma już zgasnąć. Idea solidarności międzynarodowej łączenia wszystkich wysiłków dla zwalczenia wspólnie wszelkiego zła coraz więcej się rozpowszechnia. Oto 1922 roku w lecie odbył się w Genewie „międzynarodowy kongres wychowania moralnego", gdzie zjechali się przedstawiciele narodów i państw ze wszystkich części świata. Ludzie różnokolorowi, mówiący różnymi językami, wyznający rozmaite religje, mówili o tem, jak budzić uczucia moralne w dzieciach. W rozprawach swych doszli do tego, że fałszem jest moralność, która mówi o miłości Boga, a uczy nienawidzieć człowieka dlatego tylko, że człowiek ten jest inny, inaczej wygląda, inną wyznaje religję, innym mówi językiem. Ludzie, wychowani w takiej nienawiści, nie będą umieli, ani chcieli pokojowo załatwiać spraw z innymi narodami. Chłopak, który np. u nas, będąc w szkole, nauczy się bić Żyda, Niemca, Rusina, dorósłszy, z przyjemnością pójdzie na wojnę i strzelać będzie do ludzi, których nie zna i którzy mu nic nie zawinili. Co więcej, on marzyć będzie o wojnie. Od lat dziecięcych bowiem dawano mu konika i strzelbę, uczono pogardy dla „bab", które się bawią lalkami i nie lubią kułakowania, opowiadano mu tylko o bohaterstwie na polu bitwy, jakby w życiu społecznem, rodzinnem nie było poświęcenia, zaparcia się siebie, a nawet pogardy śmierci. Czyż lekarz, który idzie do chorego zaraźliwego, nie naraża życia, podobnie, jak żołnierz? A ile razy trzeba narazić byt swój, a nawet rodziny, by zaprotestować przeciw gwałtowi, krzywdzie i niesprawiedliwości? Czyż my, socjaliści, o tem nie wiemy? Historja, mówiono na kongresie wychowania moralnego, nie powinna tylko o wojnach opowiadać, lecz o życiu społecznem, o rozwoju kultury i nauki, o tem, jak człowiek, w miarę postępu, uczy się korzystać z sił przyrody, np. pary, elektryczności, jak ciągle ulepsza warunki życia i zdobywa prawa dla mas coraz szerszych. I samo życie dziecka, zarówno w domu, jak w szkole, powinno być oparte na nowej moralności, której podstawą jest sprawiedliwość, współdziałanie i szacunek dla każdego człowieka. Bat, który dawniej dziecko widziało w rękach ojca i matki, a człowiek dorosły w rękach dozorcy i ekonoma, musi być nareszcie uznany za niemoralny. Trzeba w dziecku budzić poczucie odpowiedzialności za czyny, zamiast strachu przed karą. W szkole powinny dzieci tworzyć organizacje, w którychby się przyzwyczajały do życia zbiorowego. Do tego celu służyć winny kooperatywy uczniowskie, kółka harcerskie, samorządy szkolne. Trzeba, żeby matki to rozumiały i nie uważały, że szkoda czasu dziecka, gdy pracuje dla szkoły i dla kolegów. Trzeba wogóle, by rodzice współdziałali z nauczycielami, by na zebraniach rodzicielskich omawiali razem zasady wychowania moralnego, opartego na nowych podstawach sprawiedliwości społecznej i współdziałania wszystkich narodów w ludzkości, a wtedy wychowamy młode pokolenie, które potrafi ustalić pokój powszechny.

Wł. Weychert-Szymanowska.

TELEGRAMY.

Krwawe walki w Gruzji.

Ofensywa Gruzinów. Odwrót wojsk sowieckich.

Paryż, 5 października. (PAT.). **Poselstwo gruzińskie komunikuje, że walki między powstańcami, chroniącymi się w górach, a oddziałami wojsk sowieckich nabierają charakteru wojny regularnej. W Swanetji Gruzini przeszli do ofensywy, w rezultacie której po dłuższej walce zmusili do odwrotu wojska sowieckie, które cofnęły się, pozostawiając kilkuset jeńców oraz licznych zabitych i rannych. W Gurji powstańcy wtargnęli do m. Ozurgetti, gdzie uwolnili więźniów, zabierając ich ze sobą w góry. Dokumenty, które dostały się w ręce powstańców, wykazują, że czrezwyczajka moskiewska wydała rozkaz do czrezwyczajki w Gruzji, aby nie ogłaszać listy osób rozstrzelanych.**

WIELKIE WIECE ROBOTNICZE W PARYŻU.

Paryż, 5 października. (PAT.). Wczoraj wieczorem odbyły się dwa wielkie meetingi, zorganizowane przez zjednoczony kartel funkcjonarjuszów zakładów publicznych. Uchwalony na tych meetingach wniosek ekstremistyczny domaga się ustalenia 6,500 franków, jako minimum zarobków oraz 1,800 franków dodatku drożyźnianego. Po zakończeniu tych dwuch meetingów tysiące manifestantów, podzielonych na grupy, manifestowało na wielkich bulwarach, placu Bastylji i bulwarze Magenta. Poza kilkoma nieznacznemi starciami z przedstawicielami policji, poważniejszych wypadków nie było. Jednakże wielkie bulwary były niezwykle ożywione jeszcze do północy.

KONGRES POLITYKI SOCJALNEJ.

Praga, 5 października. (PAT.) Kongres polityki socjalnej zakończył w sobotę obrady uchwaleniem znanych już rezolucji w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, w sprawie bezrobocia, oraz w sprawie rad załogowych. Punkt kulminacyjny kongresu stanowiła wielka mowa delegata francuskiego Justina Godart, który oświadczył, że nowy demokratyczny rząd francuski stoi na platformie szerokich reform społecznych. Dotychczasowe reformy o charakterze ochrony pracy są przeżyte. Nowa polityka oprze się na emancypacji robotniczej, gdyż w obecnym chaosie praca stanowi jedyną wartość twórczą, będąc duchem, zaś kapitał tylko materją. Godart i Thomas byli entuzjastycznie żegnani przez kongres.

KONGRES LIBERAŁÓW WŁOSKICH.

Rzym, 5 października. (PAT.) Rozpoczęty w Liverno kongres stronnictwa liberalnego wywołał żywo polemiki w prasie.

KONGRES POKOJOWY W BERLINIE.

Berlin, 5 październik (PAT). W bogato przybranej sali posiedzeń Reichstagu odbyło się uroczyste otwarcie 23 światowego kongresu pokojowego. Uroczystość rozpoczęła się produkcjami muzycznemi, poczem zabrał głos senator La Fontaine. Otwierając kongres senator podkreślił, że kongres odbywa się w atmosferze pragnienia uspokojenia, porozumienia oraz pokoju. Zadaniem kongresu jest zbadać, czy opracowane w Genewie przez dyplomatów propozycje, mające służyć do tego celu, istotnie będą mogły zapobiedz przyszłym wojnom. Następnie witany burzą oklasków zabrał głos prezes Ligi obrony praw człowieka, prof. Buisson. Mówca wspomniał o męczennikach, którzy zginęli dla sprawy pokoju i uczcił pamięć Jaurèsa, jako największego Francuza obecnych czasów. Następnie przemawiała p. Pethie - Lavrence (Anglja), apelując do kobiet całego świata, których zadaniem jest dawanie życia, a nie niszczenie go. Dr. Stiming, delegat Czechosłowacji, podkreślił, jako najbliższe zadanie miłośników pokoju, budzenie we wszystkich krajach ruchu ludowego na rzecz ratyfikacji postanowień genewskich. Następnie Nansen, którego zebranie uczciło przez powstanie, w przemówieniu swojem podkreślił, że prace genewskie oznaczają olbrzymi krok naprzód. Jako ostatni mówca przemawiał b. prezydent Reichstagu Loebe. Mówca wspomniał o wszystkich zmarłych bojownikach idei pokoju, o Liebknechcie, Ludwiku Franku, Jaurèsie, Wilhelmie Foersterze, Hansie, Paaschesio, Erzbergerze i Rathenau, i zaznaczył, że bojownicy ruchu pokojowego mogą z dumą powiedzieć, że ziarna, przez nich rzucone, wschodzą i że prawda kroczy. Następnie sen. La Fontaine zamknął posiedzenie.

MIN. SKRZYŃSKI U HERRIOTA.

Paryż, 5 października. (PAT.). Minister Skrzyński przyjęty został w sobotę przez prezesa ministrów, Herriota, z którym odbył naradę w sprawie decyzji zapadłych w Genewie oraz w sprawie wspólnej polityki Polski i Francji w sytuacji, wytworzonej w związku z przyjęciem protokułu. Całe popołudnie aż do chwili wyjazdu, minister Skrzyński poświęcił na przyjmowanie prasy francuskiej i polskiej. Dzienniki poranne ogłaszają całą serję wywiadów, wyrażających z całą dokładnością i wielką sympatją wypowiedziane przez ministra Skrzyńskiego opinje o rezultatach, uzyskanych w Genewie.

W rozmowie z dziennikarzami polskimi minister Skrzyński oświadczył, że protokuł genewski posiada dla Polski olbrzymie znaczenie: zaznacza on wejście Europy na nową drogę, gwarantującą pokój i w konsekwencji, zabezpieczającą Polskę przed napadem na jej granice. Koniecznem jest oczywiście zaczekać jeszcze na konferencję w sprawie rozbrojenia, po której dopiero protokuł genewski wejdzie w życie, jeśli jednak świat cały porzuci drogę, na którą wstąpił dzisiaj, to skieruje się ku przepaści, a Polska naturalnie z nim razem. Osobiście minister Skrzyński zapatruje się optymistycznie na rezultaty, osiągnięte w Genewie, gdzie panowała naprawdę atmosfera solidarności międzynarodowej. Dowodem tego jest przyjęcie przez 54 państwa zasady arbitrażu, którą Polska i Francja adoptowały bez zastrzeżeń już na początku Zgromadzenia. Zastrzeżenia mogą nadejść z każdej innej strony, lecz nigdy ze strony Polski lub Francji. Tym razem po raz pierwszy Polska nie występowała w roli klijenta przed Zgromadzeniem Ligi Narodów i stanęła na stopie równości z innymi narodami. Tej okoliczności minister przypisuje atmosferę pojednawczą, która panowała w stosunkach delegacji polskiej z Czechosłowacją. Oba kraje przeniknięte są szczerem pragnieniem rozwiązania wszystkich tych spraw. Minister spodziewa się osiągnięcia całkowitego porozumienia już w końcu listopada, gdyż obie strony weszły już na drogę rozwiązań praktycznych. Minister Skrzyński zakończył wywiad, podkreślając znaczenie roli, odegranej przez Francję w Genewie, gdzie pełen jasności genjusz francuski, ożywiony prawdziwie pokojowemi intencjami, doprowadził do tryumfu swej tezy, która jedynie i wyłącznie może zapewnić pokój całemu światu.

Paryż, 5 października. (PAT.) Wczoraj wieczorem minister Skrzyński wyjechał do Warszawy.

HOERSCH W PARYŻU.

Paryż, 5 października. (PAT.) Ambasador niemiecki w Paryżu von Hösch przyjęty był wczoraj po południu przez Herriota. Ag. Havasa dowiaduje się, że w czasie rozmowy von Hösch zapewniał ponownie, iż rząd jego ożywiony jest szczerem pragnieniem osiągnięcia pomyślnych rezultatów w rokowaniach handlowych między oboma krajami.

O STANOWISKO PARTJI PRACY.

Londyn, 5 października. (PAT.) Leader partji pracy w izbie gmin Clynes w rozmowie z przedstawicielami prasy zaznaczył, że Labour Party nigdy nie obawiała się wyznania ze strony konserwatystów lub liberałów i że chętnie podnosi rzuconą jej rękawicę, nawet o ile obie partje się zjednoczą przeciwko niej. Clynes dodał, że liberałowie, zarówno jak i konserwatyści, popełniają błąd, myśląc, że kwestja traktatu anglo - sowieckiego jest odpowiednią polityczną bronią przeciwko partji pracy, gdyż wszystkie partje próbowały nawiązać stosunki z Rosją, a partja pracy doprowadziła tylko te próby do pomyślnego załatwienia.

AFERA CASTIGLIONIEGO.

Wiedeń, 5 października. „Neues Wiener Journal" donosi, że wobec tego, iż dla sanacji banku depozytowego okazały się potrzebne bardzo duże fundusze, Banca Commerziale zamierza wycofać się z akcji sanacyjnej.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W poniedziałek, dn. 6 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S

We wtorek, dn. 7 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

W poniedziałek, dn. 6 października r. b., o godz. 6 po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia. 2) sprawozdanie sekretarjatu i umowy zbiorowe. 3) obsadzenie sekretarjatów okręgowych. 4) wolne wnioski.

Związek Pracowników Inst. Użyt. Publ. w Polsce. W poniedziałek, dn. 5 b. m., o godz. 6 popoł. w lokalu Związku przy ulicy Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Ruch kult.-oświatowy.

ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W środę, dn. 8 b. m., o godz. 17-ej odbędzie się w Sejmie w lokalu Z. P. P. S. zebranie Zarządu Głównego T. U. R.

SYTUACJA GOSPODARCZA W EUROPIE POWOJENNEJ.

Tow. dr. A. Krieger wygłosi staraniem oddziału warszawskiego T. U. R. odczyt pod tytułem:

Sytuacja gospodarcza w Europie powojennej w dniu 7 b. m.

Odczyt odbędzie się o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 Bilety w cenie 40 gr. dla członków T. U. R. i 60 gr. dla nieczłonków można nabywać w Sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

Kurs bibljotekarski.

Kolejowy wykład na kursie bibljotekarskim odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu T.U.R., Al. Jerozolimskie 6, m. 3.

Już się ukazała broszura tow. Otto Bauera p. t. Młodzież Socjalistyczna a ruch robotniczy wydana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. Cena 20 gr. Zamówienia na broszury z prowincji należy nadsyłać do księgarni Robotniczej Wspólna 17.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.°6, najniższa 9.°0.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia, miejscami deszcze; na wyżynach i w górach skłonność do burz, poczem chłodniej. Na wschodzie jeszcze dość pogodnie i ciepło. Obrót wiatrów od południowego-wschodu ku południowemu zachodowi. W Tatrach wiatr halny, poczem deszcze lub burza.

Francuscy wierzyciele. Ministerjum Spraw Zagranicznych zawiadomiło Magistrat, iż Stowarzyszenie francuskie „L'Association nationale des porteurs français de valeurs mobilieres" w Paryżu pragnie nawiązać z Magistratem rokowania w sprawie wypłaty kuponów od obligacji m. st. Warszawy z 1903 r. W odpowiedzi swej Magistrat zakomunikował Ministerjum, że nie odmawiał dotychczas i nie odmawia nadal nawiązywania rokowań z posiadaczami kuponów i obligacji m. st. Warszawy.

Otwarcie Kursów dla elektryków monterów. W poniedziałek, dn. 29 ub. m. w gmachu Szkół Zaw. przy ul Składowej dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, p. Stanisław Leśniowski, w obecności przedstawicieli Min. W. R. i O. P. i Min. Przem. i Handlu, zebranych przedstawicieli instytucji, oraz ciała profesorskiego otworzył Kursy dla elektro-monterów. Program tych Kursów, prowadzonych od r. 1908, został rozszerzony, mają obecnie trzy klasy — 2 przygotowawcze i jedną specjalną. W tym roku Kursy te wywołały zainteresowanie wśród młodzieży pracującej w dziedzinie elektrotechniki, zgłosiło się bowiem około trzystu kandydatów, z liczby których po egzaminach wstępnych przyjęto 121 słuchaczów. Kierownikiem Kursów jest inż. Jan Straszewicz.

WYPADKI.

Ujęcie szantażysty. Policja 8 komisarjatu aresztowała Kazimierza Stolarskiego (Rozbrat 17), litografa, podającego się za wywiadowcę policji politycznej. Szantażystę odprowadzono do policji politycznej, która przeprowadzi dalsze dochodzenie.

Aresztowanie. Policja 8 komisarjatu aresztowała Franciszka Maciejewskiego (Śliska 22), piekarza, który był poszukiwany przez p. prokuratora sądu okręgowego.

Kradzieże. Stanisławowi Odyńcowi (Al. Jerozolimskie 21)s kradziono walizkę, zawierającą bieliznę, ubrania i biżuterję, wartości 2000 zł. Oskarżona o kradzież służąca Bronisława Mabuszczykówna, zbiegła.

— Z mieszkania Leonarda Witkowskiego (Wielicka 16 w Mokotowie) skradziono ubrania i bieliznę, wartości 600 zł. Oskarożna o kradzież służąca Helena Kwiatkowska, zbiegła.

— Z mieszkania Jerzego Klippela (Ludna 11) skradziono różne rzeczy, wartości 600 zł. O kradzież oskarżona jest służąca Irena Rugihówna, która zbiegła.

Zabity przez samochód. Przed domem nr. 17 przy ul. Muranowskiej pod samochód osobowy nr. 16507, prowadzony przez Wacława Derugo, dostał się przebiegający przez jezdnię 10-letni Pinkus Przygoda, syn handlarza gęsi z ul. Muranowskiej 17. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząśnienie mózgu i przewiózł chłopca do szpitala im. Karola Marji, gdzie wkrótce życie zakończył.

Skok z II-go piętra. 29-letnia Ludwika Kluczyk, zamieszkała przy ul. Falęckiej nr. 12, po sprzeczce rodzinnej, wyskoczyła z okna II piętra i uległa ogólnemu potłuczeniu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, niedoszłą samobójczynię pozostawił na miejscu.

Zaginiony chłopiec. 10-letni Stefan Chełmicki dn. 4 b. m. wyszedł z domu rodziców swych przy ul. Koszykowej 40 i dotychczas nie wrócił. Rysopis: blondyn, szczupły, oczy niebieskie, twarz okrągła, nos i usta normalne. Ubrany w marynarkę ciemno-granatową, czapkę „maciejówkę" i kamasze czarne z metalowymi guzikami.

Samobójstwo. Przed domem nr. 2 przy ul. Zakroczymskiej napiła się jodyny 15-letnia Zofja Fedorowiczówna (Wronia 43). Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Okradziona przez sublokatora. Z mieszkania Marjanny Pietrzakowej przy ul. Nowomiejskiej nr. 20 skradziono różną bieliznę, garderobę, pościel i biżuterję na ogólną sumę 3.000 zł. Kradzieży dopuścił się sublokator poszkodowanej 68-letni Aleksander Witulis Gneralski, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z sądów.

Rozstrzelanie bandytów kresowych.

Sąd okręgowy w Równem na sesji wyjazdowej sądu doraźnego w Ostrogu w dn. 3 października r. b. skazał mieszkańców pow. Ostrowskiegi: Józefa Popławskiego, lat 23, Tryfona Andrejczuka, la 20, Iłarjona Sarańczuka, lat 20, Leona Kołybę, lat 23 i Michała Własiuka, lat 33, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazani, uzbrojeni w broń palną, w nocy na 20 sierpnia r. b. napadli na mieszkanie Ignacego Ostrogowa i, steroryzowawszy mieszkańców, dokonali rabunku garderoby i zapasów sukna tegoż Ostrogołowa.

Obrońcy i rodziny skazanych skierowali do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie, której Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie uwzględnił.

Teatr i muzyka.

Wielki koncert symfoniczny — czwartkowy, z udziałem M. Rosenthala.

Nowość ostatniego koncertu czwartkowego: scherzo fantastyczne Leopolda bar. Kronenberga, nazywa się „Rycerz i pokusy", jest utworem nieskomplikowanym, poprostu melodyjnym; dzieli się całkiem przejrzyście tak, jak zapowiada tytuł: jest najpierw figura-temat rycerza, później w tanecznym rytmie zjawiają się „pokusy" w smyczkach, w końcu rycerz jest widocznie górą, bo wraca w postaci tematu początkowego; walka z pokusami nie była zbyt dramatyczna i bohatera nie przeistoczyła zbytnio: wraca taki sam, jakim go poznaliśmy.

Rozpoczęła koncert uwertura do „Marji" Statkowskiego, jak wiadomo, jedna z najładniejszych części opery, która zasługuje na to, aby ją wystawiać częściej i aby nie traktować jej tak lekceważąco, jak się to stało w roku ubiegłym w operze warszawskiej.

II-a symfonja Skrjabina nie chybiła fascynującego wrażenia; jakkolwiek jest nieco przydługa i nie posiada późniejszej, zupełnie wyraźnej, oryginalnej fizjonomji twórcy „Ekstazy" — jest to jednak dzieło natchnienia. Doskonałe wykonanie dopomagało mu do całkowitego wzięcia słuchaczy w swoją moc, aż do pognębienia ich, do wyczerpania.

Bohaterem wieczoru był Maurycy Rosenthal.

Rosenthal jest wirtuozem wszechświatowej sławy, a starej daty. W swoim czasie technika jego uchodziła za szczyt tego, czego można dokonać na fortepjanie. Dziś razi może u niego pewna nierównomierność uderzenia (lewej i prawej ręki), czasem niedostateczna wyrazistość frazy. Ale niemniej niektóre z 12 wykończonych preludjów szopenowskich zagrał prześlicznie, z niesłychaną miękością uderzenia i subtelnością frazowania. Nie słyszeliśmy ich dawno tak zagranych. Jak był dawniej, tak i dzisiaj jest mistrzem parafraz walców straussowskich, karkołomnych przeróbek, w których dwie ręce naraz grają po kilka różnych tematów. W koncercie Saint-Saënsa podobał mi się mniej.

J. R.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa" J. Słowackiego.

Teatr Letni. Codziennie „Grzebień szyldkretowy".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Podróż po Warszawie".

Teatr Polski. Codziennie „Danton" Romain-Rollanda.

Teatr Mały. Codziennie „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

Teatr im. Fredry. Dziś „Kobieta, która zabiła".

Teatr Nowości. „Hinduska".

Teatr Praski. Dziś „Pocałunek wojny".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie doskonały program „Rewja Nr. 1".

Teatr „Stańczyk", po gruntownym remoncie, otworzy swe podwoje w dn. 18 b. m. Przygotowania do nowej premjery w biegu.

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją G. Fitelberga na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W koncercie wezmą udział pp. Matylda Polińska - Lewicka (śpiew), Aleksander Michałowski (śpiew), Józef Oziminski (skrzypce) i Józef Smidowicz (fortepjan).

Wyścigi konne.

Na wczorajszych wyścigach rozegrano najpoważniejszą klasyczną gonitwę jesiennego sezonu im. Fr. Jurjewicza (Wielka Warszawska); wygrała ją 5-letnia klacz **Arlinde,** uczestniczący w tym wyścigu Zbaraż złamał nogę, inne gonitwy mało ciekawe, pogoda piękna, publiczności dosyć dużo. Tor dobry. Rezultaty poniżej.

Gonitwa I, dyst. 800 mk. 1) Grula, 2) Madame de Pompadour, 3) Dziryt w 50 sek. o 2 dł. Tot. zw. 13, fr. 13.32 zł.

Gonitwa II, dyst. 1600 mtr. 1) Lotos, 2) Zerwikaptur, 3) Floramur w 1 m. 44 sek. o ½ dł. Tot. 19 zł.

Gonitwa III, dyst. 1300 mtr. 1) Nabab, 2) Lukullus, 3) Edzia w 1 m. 22½ sek. o 2 dł. Tot. zw. 37, fr. 24.47 zł.

Gonitwa IV, dyst. 1100 mtr. 1) Telimena, 2) Titina, 3) Dirpat w 1 m. 11 sek. o ½ dł. Tot. zw. 21, fr. 17.43.

Gonitwa V, dyst. 2800 mtr. 1) Arlinde, 2) Rozmaryn, 3) Perichole w 3 m. 6 sek. o 3 dł. Tot. zw. 35 fr. 15, 13, 16 zł.

Gonitwa VI, dyst. 1200 mtr. 1) Cymbarka, 2) Dunkierka, 3) Demon w 1 m. 16 sek. o szyję. Tot. 41 zł.

Gonitwa VII, dyst. 2100 mtr. 1) Baqhera, 2) Wojak, 3) Herbust w 2 m. 21 sek. o ½ dł. Tot. zw. 31 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 1½ pp.

Sport.

Legia — A.Z.S. 9:0 ((1:0).

W sobotę 4 b. m. na boisku „Legji" odbył mecz o mistrzostwo klasy A między W.K.S. „Legją" a Akad. Zw. Sport. Do przerwy gra atwarta, obustronne ataki, zakończone jedną bramką na korzyść wojskowych. Po przerwie „Legja" usadawia się na stałe pod bramką akademików, atakuje bez przerwy, wynikiem czego dalsze 8 bramek dla „Legji". Chwilowe wypady akademików łatwo likwiduje obrona „Legji". Stosunek rogów 6 : 0 dla wojskowych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.